

# Miszel, Fundamenty (pierwszy dzień zimy, prod. P)

Nieważne, skąd jesteś, wszędzie jest szary beton  
Nie trzeba być artystą, by robić sztukę kredą  
Blok nie mógł zmienić nic, tylko Monar, albo detoks  
Mam elewację wyżej ponad syfem, który znałem jako dziecko  
To nie Nokia, tune, podnoszę jeden telefon  
Zamiast krzyku echo, fale po osiedlu mierzą  
Leci wszystko w tłum, YouTube pokaże to dzieciom  
Tylko Ci rozumieją, którzy głośno nie powiedzą  
Atencja i fejm, wasze grupki, pisma  
Kto kogo wydaje i kto kogo zna z nazwiska  
Się nie przyzwyczajam, leci na osiedlach freestyle  
Spam w piździe mam, więc gdzie indziej sobie pryskaj  
Cały rok szczęśliwy, a nie kurwa merry christmas  
Idealny pretekst, żeby wrzucić twarz na Insta  
Przyklejony uśmiech, to się chociaż zgadza liczba  
Magia internetu namieszała ludziom w zmysłach  
Mam podniesione tętno, od tego, co płynie w żyłach  
Koneksje z nałogiem to więzienna komitywa  
Całe życie trap, .. twardo trzymam w ryzach  
Słaba pamięć, ale dobrze wiem jak się nazywam

Życie uczy liczyć zysk, życie uczy kraść i zabijać  
Przeszłość pokazuje, czego była warta przyjaźń  
Kastet na dłoni chcesz, moja ręka Midas  
Zanim da Ci w pysk, życie, naucz się wygrywać  
Więcej codziennie chcę, za filarem filar  
Ściany wygłuszone, nie dociera tu wasz PR  
Fundamenty stawiam, potem ponad mury wbijam  
Fundamenty stawiam, potem ponad tym odpływam  
Życie uczy liczyć zysk, życie uczy kraść i zabijać  
Przeszłość pokazuje, czego była warta przyjaźń  
Kastet na dłoni chcesz, moja ręka Midas  
Zanim da Ci w pysk, życie, naucz się wygrywać  
Więcej codziennie chcę, za filarem filar  
Ściany wygłuszone, nie dociera tu wasz PR  
Fundamenty stawiam, potem ponad mury wbijam  
Fundamenty stawiam, potem ponad tym odpływam

Każdy własna micha, zjemy co do niej wrzucimy  
Kto daje jebanie o to, kogo zabił kryzys  
Ludzie nam odchodzą, my tańczymy ponad wszystkim  
Obojętni na krzywdy, ciężko pomóc, jak się leży sytym  
Ale kiedy czas bierze nas w swoje bitwy  
Ręce same nam się składają do modlitwy  
Wołają o pomoc, potem nazywają VIP-y  
Każdy toczy kamień, ale nie każdy to Syzyf  
Nie umywam rąk, znam te błędy oraz winy  
Życie daje wygrać i odbiera bez przyczyny  
Pisze raper tekst, o tym samym robi płyty  
Co ma Ci powiedzieć, jak się świat nie zmienia nigdy?  
Wszyscy czegoś chcą dziś ode mnie, ale pomyśl  
Ile wokół dłoni, kiedy czas zebrać plony  
Chory i zmęczony byciem chorym i zmęczonym  
Ziemia jest w porządku, każdy z nas popierdolony

Życie uczy liczyć zysk, życie uczy kraść i zabijać  
Przeszłość pokazuje, czego była warta przyjaźń  
Kastet na dłoni chcesz, moja ręka Midas  
Zanim da Ci w pysk, życie, naucz się wygrywać  
Więcej codziennie chcę, za filarem filar  
Ściany wygłuszone, nie dociera tu wasz PR  
Fundamenty stawiam, potem ponad mury wbijam  
Fundamenty stawiam, potem ponad tym odpływam  
Życie uczy liczyć zysk, życie uczy kraść i zabijać

Przeszłość pokazuje, czego była warta przyjaźń  
Kastet na dłoni chcesz, moja ręka Midas  
Zanim da Ci w pysk, życie, naucz się wygrywać  
Więcej codziennie chcę, za filarem filar  
Ściany wygłuszone, nie dociera tu wasz PR  
Fundamenty stawiam, potem ponad mury wbijam  
Fundamenty stawiam, potem ponad tym odpływam